

NA CO CZEKA CZŁOWIEK?

WARTO CZEKAĆ

Na co czeka człowiek? Inna wersja tego pytania mogłaby być prostym odwróceniem: „Co czeka człowieka?” (na przykład po śmierci), ale nie jest. Bo czym innym jest to, co nas czeka, a czym innym to, na co czekamy.

Człowiek XXI wieku jest szczególny pod tym względem. Znam takich, którzy czekają przede wszystkim na kolejny model ukochanego smartfona. Tygodniami wypatrują wieści w internecie, oglądają wizualizacje – jak być może będzie wyglądał, potem stoją godzinami w kolejce, a potem... cieszą się. Do kolejnego oczekiwania na kolejny model. Taki ciąg oczekiwania bez końca. Inni nieustannie czekają na kolejny odcinek ukochanego serialu. Nie znam się na serialach, ale domyślam się, że to oczekiwanie



ma jakiś kres – koniec produkcji. Ale po jednym serialu zawsze można pokochać drugi. I oczekiwać dalej na każdy kolejny odcinek.

Adwent też jest okresem oczekiwania. Ale zupełnie innego. Też się powtarza, zwłaszcza czekanie na choinkę czy chrupiącego karpia. Ale jego powtarzalność związana z rytmem naszego życia, odzwierciedlonym w rytmie

liturgicznych obchodów, zawsze podbudowana jest pewnością, że kiedyś nastąpi kres. Tej ziemi i tego nieba. Kiedy w ubiegłym miesiącu dyskutowaliśmy z ojcem prof. Kłoczowskim oraz Pawłem Rojkiem o książce Rene Girarda o apokalipsie, zrodziła się we mnie gorzka myśl. A właściwie dwie. Pierwsza to ta, że współczesny chrześcijanin dość sceptycznie podchodzi do apokalipsy jako takiej, czyli do powtórnego przyjścia Pana na ziemię. A druga... że mamy ogromny problem z wyborem, jak się



zachować, oczekując na to przyjście. Czy w tym wyborze pomogłoby nam liczenie ziaren piasku przesypanych się w klepsydrach? Z pewnością tak – świadomość własnej przemijalności jest pomocna. A może jednak bardziej wartościowe byłoby spojrzenie w oczy drugiego człowieka i zrozumienie, że jest on bratem, bliźnim, kimś bliskim, wobec którego ma się pewne zobowiązania? Pewnie jedno i drugie jest istotne, a raczej: jedno wspomaga drugie.

Pozwolę sobie na stwierdzenie, że najlepiej oczekuje się w Duchu Świętym. Wchodzimy w kolejny rok duszpasterski, w którym Duch Święty jest postacią kluczową. Stąd w naszym cyklu adwentowym dary Ducha. Świadome oczekiwanie to najlepszy wybór dla tych, którzy chcą oczekiwać. Niekoniecznie na najnowszy smartfon czy kolejny odcinek serialu. Bo są takie sprawy na tym świecie, na które czekać warto. I takie, na które absolutnie nie.

ks. Adam Pawlaszczyk - redaktor naczelny tygodnika "Gość Niedzielny"